

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, PONIEDZIAŁEK 31 LIPCA 1950 R.

208 (1127)

Dwa obozy
— dwie polityki
str. 2

Zagadnienie
przenoszenia
niektórych członków
partii w szeregi
kandydatów
str. 3

Na drodze stałego rozwoju nauki i sztuki

Polska Ludowa nagradza uczonych i artystów

Uchwała Prezydium Rządu o przyznaniu państwowych nagród naukowych i artystycznych na rok 1950

WARSZAWA PAP. Prezydium Rządu na posiedzeniu w dniu 29 lipca 1950 r. na wniosek Komitetu Państwowych Nagród Naukowych, dając wyraz szczególnej opieki Państwa Ludowego nad twórczością naukową i celem uznania wybitnych osiągnięć i zasług w dziele rozwoju nauki polskiej — uchwaliło przyznać Państwowe Nagrody Naukowe następującym osobom:

I. W dziedzinie nauk technicznych:

1) JEDNA NAGRODA I STOPNIA: dr inż. Witoldowi Wierzbickiemu, profesorowi Politechniki Warszawskiej — za całość pracy naukowej, a w szczególności za prace dotyczące obiektu tylnego określania współczynnika bezpieczeństwa w budownictwie, co pozwala na bardziej ekonomiczną realizację budowy.

2) CZTERY NAGRODY II STOPNIA:

1. Dr inż. Adolfowi Polakowi, profesorowi Politechniki Gdańskiej — za konstrukcję 4-cylindrowej maszyny parowej, zastosowanej w statkach żelaznych w Polsce. 2. Prof. dr inż. Wacławowi Cybulskiemu — za pracę w dziedzinie bezpieczeństwa w kopalniach, w szczególności za opisanie w książce p. t. „Badania nad hamowaniem wybuchów pyłu węglowego zaporami z pyłu kamiennego”. 3. Inż. Stanisławowi Słowińskiemu — za całokształt prac w dziedzinie projektowania elektrycznych urządzeń pomiarowych dla przemysłu cukrowniczego, a w szczególności za udoskonalenie i wprowadzenie do polskiej cukrowni termografów dla automatycznej kontroli cieplnych procesów cukrowniczych, podnoszącej pewność ruchu i ekonomię w produkcji. 4. Inż. Janowi Piotrowskiemu — za całość prac w dziedzinie konstrukcji obrabiarek i wybitne zasługi, położone w zakresie organizacji i rozwoju przemysłu obrabiarkowego w Polsce Ludowej.

3) CZTERY NAGRODY III STOPNIA:

1. Inż. Edwardowi Krzywickiemu, wykładowcy Politechniki Warszawskiej — za prace z dziedziny garbarstwa o dużym znaczeniu praktycznym dla przemysłu oraz za wprowadzenie w skalę przemysłową garbników syntetycznych produkcji krajowej. 2. Dr inż. Wacławowi Olszakowi, profesorowi Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie — za działalność naukową zwłaszcza w dziedzinie teorii sprężystości oraz w dziedzinie budowy zbrojonego i sprężonego, a w szczególności za uzasadnienie zastosowania sprężenia do słupów uzwojonych, co prowadzi do znacznego podwyższenia ich nośności. 3. Inż. Kazimierzowi Bohatyrewiczowi i mgr Jerzemu Liedke — za „całokształt prac związanych z uruchomieniem produkcji penicyliny w Polsce”. 4. Inż. Januszowi Dietrichowi, inż. Samuelowi Oppenheimowi, inż. Janowi Wronskiemu, inż. Emilowi Wzatekowi, inż. Marianowi Paczosa — za wykonanie

konstrukcji i prototypów maszyn do urabiania i odstawy węgla.

II. W dziedzinie nauk rolniczo-leśnych:

1) JEDNA NAGRODA I STOPNIA: dr Czesławowi Kanafojskiemu, profesorowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — za pracę w dziedzinie mechanizacji rolnictwa.

2) DWIE NAGRODY II STOPNIA:

1. Dr Stefanowi Barbackiemu, profesorowi Uniwersytetu Poznańskiego — za pracę nad lubimem pastewnym, a w szczególności nad lubimem białym. 2. Dr Szczepanowi Pieniążkowi, profesorowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie — za prace agrobiologiczne w dziedzinie sadownictwa.

3) TRZY NAGRODY III STOPNIA:

1. Dr Mieczysławowi Czaja, docentowi Uniwersytetu Jagiellońskiego — za prace z dziedziny hodowli owiec. 2. Bolesławowi Świętchowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Wrocławskiego — za badania w zakresie uprawy i nawożenia roślin. 3. Zespołowi gleboznawców pod kierunkiem dr. Jana Tomaszewskiego, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, w składzie prof. prof. Bogdan Dobrzański, Bolesław Kuryłowicz, Sławomir Miklaszewski, Arkadiusz Musierowicz, Leon Staniewicz, Feliks Terlikowski, dr Aleksy Byczkowski, Lucjan Królikowski, Michał Kwinichidze, Michał Strzemiński, mgr mgr: Józef Krzyszowski, Franciszek Kuźnicki, Jan Łazarz, Zygmunt Olszewski, J. Piszczek — za opracowanie mapy gleb polskich w skali 1:1.000.000.

III. W dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych:

1) JEDNA NAGRODA I STOPNIA: Prof. dr Teodorowi Marchlewskiemu, rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego — za całokształt dorobku naukowego, a zwłaszcza za najnowsze badania w dziedzinie biologii, ważne dla rozwoju rolnictwa.

2) JEDNA NAGRODA II STOPNIA:

Dr Mieczysławowi Biernackiemu, profesorowi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — za całość dotychczasowej pracy w dziedzinie matematyki, a w szczególności za dorobek powojenny.

3) DWIE NAGRODY III STOPNIA:

1. Dr Augustowi Dehnelowi, z-cy profesora Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — za pracę „Badania nad rozkładem Sorex L.”, ważne dla rozwoju metod doświadczalnych w nauce, a szczególnie w hodowli. 2) Dr Zdzisławowi Raabe, profes-

orowi Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie — za prace z zakresu systematyki i biologii pierwotniaków pasożytniczych.

IV. W dziedzinie nauk humanistycznych:

DWIE NAGRODY II STOPNIA: 1. Dr Karolowi Badeckiemu, kustoszowi Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego — za całokształt działalności bibliograficznej i edytorskiej w zakresie literatury mieszczańskiej XVII wieku i wydobywanie na jaw postępowego nurtu w literaturze polskiej tego okresu. 2. Kierownictwu badań nad początkami Państwa Polskiego w składzie: dyr. Zdzisław Kempniński, prof. dr Aleksander Gleysztor, prof. dr Kazimierz Majewski, prof. dr Zdzisław Rajewski — za dotychczasowe wyniki badań wykopaliskowych i koncepcyjnych, dotyczących powstania Państwa Polskiego.

V. W dziedzinie nauk lekarskich:

1) JEDNA NAGRODA I STOPNIA:

Dr Ludwikowi Hirszföldowi, profesorowi Akademii Medycznej we Wrocławiu — za całość dotychczasowego dorobku naukowego, a w szczególności za wkład naukowy do akcji masowego zwalczania chorób wenerycznych i do diagnostyki duru brzusznego.

Nagrody za działalność artystyczną

WARSZAWA PAP. W uznaniu wybitnych osiągnięć i zasług w tworzeniu kultury i sztuki Polski Ludowej — Prezydium Rządu, na wniosek Komitetu Państwowych Nagród Artystycznych, uchwaliło przyznać Państwowe Nagrody Artystyczne na rok 1950 następującym osobom:

I. W dziedzinie literatury:

1) TRZY NAGRODY I STOPNIA: 1. Władysławowi Broniewskiemu — za całokształt twórczości, 2. Mieczysławowi Jastrunowi — za powieść biograficzną p. t. „Adam Mickiewicz”, 3. Leonowi Kruczkowskiemu — za utwór dramatyczny p. t. „Niemyca”.

2) TRZY NAGRODY II STOPNIA:

1. Kazimierzowi Brandysowi — za cykl powieściowy p. t. „Między wojnami”, 2. Mirosławowi Kowalewskiemu — za powieść p. t. „Kampania znaczy walka”, 3. Leonowi Przemyskiemu — za powieść biograficzną p. t. „Henryk Kamiński”.

3) DZIEŚCIĘ NAGRÓD III STOPNIA:

1. Tadeuszowi Borowskiemu — za zbiór nowel i repor-

2) DWIE NAGRODY II STOPNIA:

1. Dr Włodzimierzowi Kuryłowiczowi i dr Tadeuszowi Korzybskiemu, docentowi Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie — za prace nad antybiotykami oraz za naukowe kierownictwo przy uruchomieniu fabryki penicyliny. 2. Dr Ernestowi Symowi, profesorowi Akademii Medycznej w Warszawie — za prace z zakresu biochemii, ważne dla zwalczania gruźlicy.

3) PIĘĆ NAGRÓD III STOPNIA:

1. Dr Julianowi Aleksandrowiczowi, profesorowi Akademii Medycznej w Krakowie — za pierwsze polskie monograficzne opracowanie zagadnień z zakresu hematologii oraz wkład naukowy do walki z gruźlicą. 2. Dr Kazimierzowi Duxowi, profesorowi Akademii Medycznej w Bytomiu — za badania nad patologią gruczołów dokrewnych i całość prac, związanych ze zwalczaniem nowotworów. 3. Dr Hugonowi Kowarzkowi, profesorowi Akademii Medycznej we Wrocławiu — za pracę w dziedzinie krzepliwości krwi. 4. Dr Henrykowi Lewenfiszowi, profesorowi Akademii Medycznej w Łodzi — za prace w dziedzinie laryngologii o dużym zastosowaniu w lecznictwie. 5. Dr Witowi Rzepickiemu, lekarzowi Sanatorium Nauczyńskiego w Zakopanem — za opracowanie i wprowadzenie nowych metod do chirurgii gruźlicy płuc.

Nagrody za działalność artystyczną

WARSZAWA PAP. W uznaniu wybitnych osiągnięć i zasług w tworzeniu kultury i sztuki Polski Ludowej — Prezydium Rządu, na wniosek Komitetu Państwowych Nagród Artystycznych, uchwaliło przyznać Państwowe Nagrody Artystyczne na rok 1950 następującym osobom:

I. W dziedzinie literatury:

1) TRZY NAGRODY I STOPNIA: 1. Władysławowi Broniewskiemu — za całokształt twórczości, 2. Mieczysławowi Jastrunowi — za powieść biograficzną p. t. „Adam Mickiewicz”, 3. Leonowi Kruczkowskiemu — za utwór dramatyczny p. t. „Niemyca”. 2) TRZY NAGRODY II STOPNIA: 1. Kazimierzowi Brandysowi — za cykl powieściowy p. t. „Między wojnami”, 2. Mirosławowi Kowalewskiemu — za powieść p. t. „Kampania znaczy walka”, 3. Leonowi Przemyskiemu — za powieść biograficzną p. t. „Henryk Kamiński”. 3) DZIEŚCIĘ NAGRÓD III STOPNIA: 1. Tadeuszowi Borowskiemu — za zbiór nowel i repor-

taży, 2. Marianowi Bandysowi — za zbiór reportaży literackich pt. „Spotkania włoskie”, 3. Krzysztofowi Gruszczyńskiemu — za sztukę p. t. „Dobry Człowiek”, 4. Bogdanowi Hamerze — za powieść p. t. „Na przykład plewa”, 5. Tadeuszowi Konwickiemu — za reportaż literacki p. t. „Przy budowie”, 6. Igorowi Neverly — za powieść p. t. „Archipelag ludzi odzyskanych”, 7. Janowi Wileczkowi — za powieść p. t. „Nr. 16 produkuje”, 8. Wiktorowi Worskiemu — za poemat „O generale Świerczewskim” i tom wierszy p. t. „Śmierci nie ma”, 9. Witoldowi Zaleskiemu — za zbiór reportaży literackich p. t. „Traktory zdobędą wiosnę”.

(Dokończenie na str. 2)

Z GODZINY NA GODZINĘ

rośnie wrzenie w całej Belgii

Żandarmeria atakuje manifestujące tłumy

BRUXELA PAP. Trzeci dzień strajku generalnego belgijskiej klasy robotniczej minął pod znakiem brutalnych ataków uzbrojonych oddziałów żandarmerii na strajkujących.

W Brukseli odbyła się manifestacja antykrólewską, w której udział wzięli niezliczone rzesze mieszkańców miasta. Manifestanci zostali bestialsko zaatakowani przez konną żandarmerię. Kilka dziesiąt osób odniosło poważne obrażenia, w tej liczbie sekretarz generalny belgijskiej Partii Komunistycznej Lallemand.

Życie w Brukseli, Liege i Gandawie zamarło. Port w Antwerpii jest niemal całkowicie unieruchomiony.

W Liege wzmocnione oddziały żandarmerii przez trzy godziny atakowały strajkujących robotników. Robotnicy stawiali opór i zmusili żandarmerię do wycofania się ze śródmieścia.

W zagłębiu Borinage komitet strajkowy zorganizował pikietę, która ustawione zostały przy fabry-

kach oraz na szosach i ulicach miast. Ruch samochodowy jest ściśle kontrolowany przez przedstawicieli komitetu strajkowego. Komunikacja kolejowa została przerwana.

Wszystkie ważniejsze obiekty Walonii są okupowane przez żandarmerię i wojsko. Żołnierze w pełnej gotowości bojowej bronią do stępu do urzędów pocztowych, radiostacji, dworców kolejowych itd.

Wczoraj przyłączyli się do strajku pracownicy towarzystwa lotniczego „Sabena”.

Rząd ogłosił częściową mobilizację wojskową. Wszystkie urlopy w armii zostały cofnięte.

W Brukseli, Liege i Verviers zakazano zbierania się na ulicach w grupach ponad 5 osób.

Strajk objął również znaczną część pracujących w Flandrii zachodniej i wschodniej. W Brabancji strajkują wszyscy kolejarze, tram-



Powyższe zdjęcie uciekających żołnierzy amerykańskich na południe od rzeki Kum w rejonie Tajdżonu, zrobione zostało przez Edwarda Hoffmana, korespondenta wojennego amerykańskiej agencji „Acme”. Jak donosi tygodnik „Action”, sztab amerykański w Tokio zastosował sankcje wobec wielu amerykańskich dziennikarzy celem niedopuszczenia do publikacji podobnych zdjęć oraz odpowiednich komentarzy i podpisów. Władze amerykańskie usiłują w ten sposób ukryć przed opinią publiczną słabość bojową swych żołnierzy i fakt, że chcą opóźnić zwycięski marsz armii północno-koreańskiej, muszą oni uciekać się do terrorystycznych metod, jak bombardowanie ludności cywilnej i palenie miast.

Na port Pusan kieruje się nowa wielka ofensywa wojsk północno-koreańskich

PEKIN PAP. Komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, iż na wszystkich odcinkach frontu oddziały ludowe prowadzą w dalszym ciągu zwycięską walkę z wojskami amerykańskimi.

W rejonie Suneczou wojska ludowe kontynuują natarcie i po przełamaniu oporu nieprzyjaciela wyzwoliły miasta Hadong i Huangimni.

W dniach 27 i 28 lipca samoloty amerykańskie dokonały nalotu na Phenian i w barbarzyński sposób zbombardowały miasto. Wiele domów mieszkalnych zostało zburzonych. Wśród ludności cywilnej są straty.

Samolot amerykański uszkodzony wskutek ostrzału przez jednostki piechoty lądowej przymusił wo na lotnisku Tajdżon. Pilot i pozostali członkowie załogi zostali wzięci do niewoli.

WASZYNGTON PAP. Ogłoszony w Tokio komunikat kwatery głównej generała Mac Arthura donosi, że 30 lipca o świcie wojska północno-koreańskie rozpoczęły za krojną na szeroką skalę ofensywę na południowo-zachodnim odcinku frontu w kierunku głównego portu zaopatrzenia wojsk amerykańskich — Pusanu.

Północno-koreańskie kolumny pancerne zyskały na terenie. Silne natarcie rozpoczęło się również na środkowym odcinku frontu w rejonie miasta Kumchon

(w połowie drogi między Tajdżon a Taegu).

PEKIN PAP. Z Phenianu donoszą, że cofające się pod naporem Koreańskiej Armii Ludowej wojska amerykańskie i lisymanowskie palą miasta i wsie oraz mordują ludność cywilną.

Opuszczając w popłochu wsie Sodjeng i Nekwan w prowincji Czunczan, Amerykanie spalili wszystkie domy. We wsi Penthek Amerykanie rozstrzelali 600 Koreańczyków, a w miasteczku Teezion zamordowali około tysiąca osób.

Milczeniem rząd de Gasperi usiłuje zamaskować zdradę Interpelacja Togliattiego w parlamencie

RZYM PAP. W ostatnim dniu sesji Izby Posłów, Palmiro Togliatti złożył interpelację na ręce premiera zapytując go, „czy może on zapewnić naród włoski, iż w razie zaostrożenia się sytuacji międzynarodowej nie okaże się, że na Włoszech ciąży zobowiązanie, na mocy którego amerykańskie siły zbrojne miały prawo okupować i wykorzystywać do swych celów część terytorium włoskiego”.

Rząd nie udzielił odpowiedzi na tę interpelację.

Konferencja stołecznej organizacji PZPR pozdrawia walczący naród koreański

WARSZAWA PAP. Dnia 30 bm. rozpoczęły się w sali konferencyjnej Rady Państwa obrady II Konferencji stołecznej organizacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W prezydium konferencji, na którą przybyło ponad 300 delegatów organizacji partyjnych wszystkich dzielnic stołecznej — zasiadli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR — wicepremier Hilary Minc, minister Adam Rapacki, członkowie i zastępcy członków KC — Albrecht, Hoffman, Tokarski, min. Jaroński, Krajewski, kierownik Wydziału Nauki i Szkolnictwa KC — Pełtrowicz, członkowie władz partyjnych i władz organizacji ma-

sowych stołecznej oraz czołowi przedstawiciele pracy.

Wśród gorącej owacji powołano prezydium honorowe w składzie: generalissimus JOZEF STALIN i Prezydent RP BOLESŁAW BIERUT.

W pierwszym dniu obrad delegaci i licznie zebrani goście wysłuchali referatu sprawozdawczego pierwszego sekretarza KW PZPR Władysława Wichy, o rocznej działalności stołecznej organizacji PZPR i o jej zadaniach w realizacji 6-letniego planu budowy nowej Warszawy — stołecznej Polski socjalistycznej oraz referatu sekretarza KW Mieczysława Hoffmana o zadaniach warszawskiej organizacji partyjnej na wyższych szczeblach. Nad referatami toczyła się ożywiona dyskusja, która trwała do późnych godzin wieczornych.

Zebrani uchwaliли wysłanie listu do przewodniczącego Koreańskiej Partii Pracy — wodza narodu koreańskiego — Kim Ir Sena. Przesyłając w nim gorące braterskie pozdrowienia bohaterstwu narodu koreańskiego, zgromadzonego podlegającemu m. in.: „Ludność Warszawy, która codziennie w pokojowym budownictwie manifestuje niezłomną wolę walki o pokój, przyłącza swój głos do potężnego protestu, rozbrzmiewającego na całym świecie: „RĘCE PRECZ OD KOREI”.

W zakończeniu listu czytamy: „Zwycięzcy sprawy pokoju na całym świecie, bo przewodzi jej Związek Radziecki i genialny wódz całej postępowej ludzkości — towarzysz STALIN”.

Pod hasłem wyzwolenia Formozy i Tybetu obchodzony będzie Dzień Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN PAP. Komitet reprezentujący wszystkie warstwy narodu chińskiego, a organizujący Dzień Armii Ludowo-Wyzwolenkowej, 1 sierpnia, ogłosił hasła, poświęcone temu wielkiemu świętu Chin Ludowych. Poszczególne hasła głosi m. in.:

Przygotujcie się do wyzwolenia Formozy i Tybetu! Przestawcie się imperializmowi USA, któ-

ry gwałci pokój na Dalekim Wschodzie, narusza Kartę Narodów Zjednoczonych i przysięguje nową wojnę światową! Przeciwdziałajcie się inwazji amerykańskiej na Koreę!

Końcowe hasła głosi: Popierajcie Związek Radziecki — ostoję pokoju światowego! Niech żyje generalissimus Stalin — wódz ludów świata!

Importowanymi z USA „listami bożymi”

chcą przeszkodzić w akcji żniwnej

Sąd w Grudziądzu karze przestępczą działalność członka sekty „Świadków Jehowy”

GRUDZIĄDZ (PAP). Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Grudziądzu rozprawy sprawę 20-letniego Agatona Kleszczyńskiego, syna bogatego rolnika z Nowego Dworu, pow. Nowe Miasto, oskarżonego o rozpowszechnianie tzw. listów bożych sekty „Świadków Jehowy”. Oskarżony zeznał, że w marcu br. otrzymał pocztą z USA taki „list boży”, zawierający przepowiednie o bliskiej wojnie, zawieruchach, burzach itp. Jedną z owych „straszliwych burz” zapowiedziana była na 19 lipca rb.

Oskarżony przyznał się, że przepisał ów list w 10 egzemplarzach i wysłał go bez podpisu do swych znajomych — twierdząc wykrętnie, że nie zdawał sobie sprawy z dokonanego przestępstwa.

Oskarżyciel publiczny podkreślił, że oskarżony godził w interes państwa, bowiem wysłane listy spowodować mogły niepokój i popłoch publiczny zwłaszcza w okresie akcji żniwnej.

Wyrokiem Sądu Agaton Kleszczyński skazany został na 18 miesięcy więzienia.

Dwa obozy - dwie polityki

Poniżej podajemy z pewnymi skrótami artykuł zamieszczony w ostatnim numerze pisma „O trwałą pokój, o demokrację ludową”. W wydarzeniach koreańskich, jak w soczewce, wyraźnie i ostro ujawniły się dwie polityki, dwa kierunki na arenie międzynarodowej: polityka demokratyczna, antyimperialistyczna obozu z potężnym Związkiem Radzieckim na czele, polityka oparta na równouprawnieniu wszystkich narodów, na poszanowaniu ich wolności i niepodległości oraz polityka obozu imperialistycznego, którego siłą kierowniczą jest imperializm amerykański.

Drapieżczy imperializm amerykański, dążąc do urzeczywistnienia szaleńczych planów hegemonii światowej, usiłuje przy pomocy dyktatu, groźb, szantażu, zastraszenia a wreszcie ogniem i mieczem narzucić swą wolę innym narodom, uczynić z nich niewolników, zdeptać święte, niezaprzeczalne prawo narodów do niepodległości i wolności.

Związek Radziecki, wyrażając niezłomną wolę pokoju, broni jak najenergiczniej pokoju i bezpieczeństwa narodów, bezlitośnie de maskuje krwiożercze plany drapieżczy imperialistycznych.

„Cały świat — powiedział towarzyszy Stalin — mógł się przekonać nie tylko o potęgę państwa radzieckiego, lecz również o sprawiedliwym charakterze jego polityki, opartej na uznaniu równouprawnienia wszystkich narodów, na poszanowaniu ich wolności i niepodległości. Nie ma żadnych podstaw, aby wątpić, że Związek Radziecki również nadal będzie wierny swej polityce — polityce pokoju i bezpieczeństwa, polityce równouprawnienia i przyjaźni narodów”.

Popierając pokojową inicjatywę P. Nehru, Stalin wskazał jedyną słuszną drogę położenia kresu wojnie w Korei, wojnie uknułtej przez imperialistów USA. Stalin proponuje rozwiązać kwestię koreańską zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa z bezwzględny udziałem pięciu wielkich mocarstw, w tej liczbie przedstawicieli Chin Ludowych, po wysłuchaniu opinii przedstawicieli narodu koreańskiego.

Zamiast tego, by usłuchać głosu rozsądku, amerykańsko-angielskie koła rządzące cynicznie odrzucają propozycję Związku Radzieckiego w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Co więcej, wzmagają oni swą agresję w Korei. Są niezadowoleni z akcji Nehru, albowiem jasna i szybka odpowiedź Stalina na propozycję Nehru zerwała maskę z podżegaczy wojennych. Obecnie cały świat widzi, że imperialiści amerykańsko-angielscy nie chcą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, lecz dążą do rozpętania nowej wojny światowej.

Przed kilku dniami Truman zażądał od Kongresu nowych kredytów wojennych w wysokości 10 miliardów dolarów. Zażądał od swych satelitów zachodnio-europejskich zwiększenia budżetów wojskowych. Zażądał wreszcie posłania wojsk tych satelitów do Korei. Obecnie żołnierze angielscy, francuscy, australijscy i nowozelandzcy wraz z żołnierzami amerykańskimi będą musieli przelewać krew w imię interesów Wall Street i City. Oznacza to dalsze rozszerzanie się konfliktu koreańskiego, zwiększenie niebezpieczeństwa wojny światowej. Jednak polityka taka, sprzeczna z istotnymi, żywotnymi interesami wszystkich narodów, może w ostatecznym wyniku zakończyć się całkowitym fiaskiem. Cała postępowo ludzkość pamięta słowa wielkiego Lenina, który w swoim czasie proroczo powiedział, że „imperializm angielski i amerykański sam siebie pogrzebie, gdy podejmie taką awanturę, która go doprowadzi do politycznego bankructwa, gdy przekształci swe wojska w ciemiężców i żandarmów”.

Prowadzona przez imperialistów polityka rozpętania nowej wojny cieszy się szczególnie gorliwym poparciem prawicowych przywódców

sojalistycznych, zdrajców klasy robotniczej, żółtych związków zawodowych i faszystowskiej klikki Tito. Tylko ludzie typu Bevina i Attlee, Greena i Murraya, Deakina i Jouhaux, Schumachera i Rennera, szpiega Tito i faszysty Franco mogą aprobować krwawą awanturę imperialistów amerykańsko-angielskich w Korei i w innych krajach.

Polityka wojny i masowego mordowania ludności cywilnej, uprawiana przez imperialistów amerykańsko-angielskich, budzi gniew i oburzenie mas ludowych na całym świecie. Narodziła się polityka pokoju. Dali tego dowód w masowych manifestacjach protestacyjnych przeciwko agresji amerykańskiej w Korei. Dowodzą one tego, wysuwając jednomyślnie żądania: „Przeczyć z wojskami amerykańskimi z Korei”. Dowodzą one swej niezłomnej woli pokoju, podpisując apel sztokholmski. Już z górą 250 milionów ludzi zażądało zakazu broni atomowej.

We wszystkich krajach na całym świecie po rozpoczęciu agresji amerykańskiej w Korei, dalszych 50 milionów ludzi złożyło podpisy pod apelem sztokholmskim. Fakt ten świadczy dobitnie o narastaniu walki narodów w obronie pokoju, o stosunku mas ludowych do krwawej interwencji amerykańskiej w Korei.

Na czele narodów, walczących o pokój, wolność i niepodległość, kroczą Związek Radziecki — potężny kraj socjalizmu, niezawodna ostoja pokoju na całym świecie. W pierwszych szeregach bojowników o pokój kroczą kraje demokracji ludowej, które w niezwykłym tempie rozwijają swą ekonomikę i kulturę. W obozie pokoju znajduje się wielki naród chiński, który w ogniu rewolucji dowiodł, że potrafi dokonywać cudów, broniąc swej wolności i niepodległości przed imperialistami amerykańskimi. Krzepnie Niemiecka Republika Demokratyczna — ważny czynnik pokoju w Europie. Narodziła się Francja, Włochy i inne kraje kapitalistyczne i kolonialne, wysuwające wciąż nowe miliony aktywnych bojowników o pokój. Bohaterska walka narodu koreańskiego przeciwko agresorom amerykańskim daje podżegaczom wojennym poglądową naukę o niezwykłej sile bojowników o po

kój, którzy gotowi są przeciwstawić się każdej prowokacji imperialistycznych najazdów i podżegaczy wojennych.

W związku ze wzrostem niebezpieczeństwa wojny, w związku z przejściem imperialistów amerykańskich do bezpośredniej akcji wojennej, dalsze umocnienie obozu demokratycznego, dalsze zespolenie sił obrońców pokoju ma wyjątkowo doniosłe znaczenie. Niezbędnym warunkiem okiełzmania podżegaczy wojennych jest wszechstronne rozszerzenie masowej bazy ruchu w obronie pokoju, objęcie kampanią zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim szerokich mas chińskich, średnich warstw miejskich, kobiet i młodzieży, wszystkich grup inteligencji, spotęgowanie konkretnych akcji przeciwko krwawym awantom imperializmu.

Setki milionów ludzi dobrej woli we wszystkich krajach na całym świecie udaremnią zbrodnicze plany imperialistów, zagrożą drogę wojnie!

Z prasy radzieckiej

Powszechny wzrost dobrobytu w ZSRR

Ludzie radzieccy powitali z olbrzymim zadowoleniem publikowany w dniu 28 lipca komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej w II kwartale br. Zawarte w komunikacie cyfry i fakty odzwierciedlają dalszy rozwój socjalistycznej gospodarki i kultury, stanowią odbicie stałego wzrostu stopnia życiowej mas pracujących ZSRR.

We wszystkich dziedzinach życia znajdujemy przejawy stalinowskiej troski o człowieka, której wyrazem jest bujny rozwój przemysłu socjalistycznego, zwiększona produkcja maszyn ułatwiających pracę robotników i kolchozników. Mechanizacja przeobraża pracę, która staje się łatwiejsza i wydajniejsza. Mechanizacja sprzyja podwyższeniu kwalifikacji szerokiej mas ludzkiej, wzrostowi ich kultury i polepszeniu się ich sytuacji materialnej. Dlatego też ludzie radzieccy z satysfakcją dowiadują się, że w II kwartale br. jeszcze bardziej wzrosła produkcja samochodów i koparek mechanicznych, dźwigów

samobieżnych i ładowarek, traktorów i kombinów, obrabiarek i innych maszyn.

Równolegle z rozwojem gospodarki narodowej wzrasta w ZSRR liczba robotników i urzędników. W II kwartale br. wzrosła ona w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, o 2,4 miliona osób. Jedynie socjalizm zapewnia człowiekowi pracę stałe zatrudnienie, usuwając troskę o jutro.

Obok wzrostu ciężkiego przemysłu w II kwartale br. zwiększyła się jeszcze bardziej produkcja artykułów masowego użytku: tkanin, obuwi, zegarków, aparatów radiowych, rowerów i rozmaitych artykułów spożywczych.

W II kwartale zbyt artykułów żywnościowych wzrósł o 25 proc., a towarów przemysłowych — o 37 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

Do polepszenia sytuacji materialnej radzieckich robotników i urzędników przyczyniała się w dużej mierze państwowa zastąpiła i świadczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych, emerytury, bezpłatna pomoc lekarska, bezpłatne i ulgowe skierowania do sanatoriów, domów

wypoczynkowych, na kolonie letnie itd.

Wzrosła nadal tempo budownictwa mieszkaniowego. W II kwartale br. rozmiarów robót inwestycyjnych w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego wzrósł o 26 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego.

Socjalistyczna gospodarka i kultura Związku Radzieckiego przeżywa okres nowego, potężnego rozwoju. Pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod wodzą genialnego Stalina naród radziecki z powodzeniem buduje zgreby społeczeństwa komunistycznego.

(„Prawda”)



„Nowocześni rycerze w świetlistej zbroi”

Jak za namiśnięciem guzika „czarodziejskiego pudełka” wyskoczyła na chwilę kłuka amerykańskich imperialistów, Li Syn Man. Wygłosił on przez amerykańskie radio polowe przemówienie „do całego świata”, wyrażając swą „najwyższą wdzięczność” amerykańskiemu najazdcom, którzy nazywa „nowoczesnymi rycerzami w świetlistej zbroi”. Takiego oto nędnego zrytu skądają już amerykańscy raubrittery, aby stłumić powszechne głosy oburzenia o napaści na Koreę.

Nie na wiele przydaje się ta sztuczka, skoro nawet reakcyjny tygodnik „Europe-Amérique”, zniecierpliwiony propagandowymi bzdurami departamentu stanu, BBC i Głosu Ameryki, wyklada „kawa na ławę”, pisząc: „Niechaj nam nikt nie opowiada bajd, że Amerykanie walczą na Korei w obronie „demokracji” koreańskiej i jej przywódcy, obydłnego starca-sadyści, Li Syn Mana. Nie uwierzmy również, że Amerykanie występują jako rozjemcy w zatargu, dzielącym Koreańczyków, zatajując zresztą nieistniejącym, gdzieś mieszkałemu Korei północnej, poludniowej nie nie dzieli, a i czy wspólna nienawiść do rządu Li Syn Mana. Amerykanie walczą w Korei wyłącznie w obronie własnych, imperialistycznych interesów...”

Tak to „nowocześni rycerze w świetlistej zbroi” zostali odwróci z półkuli „obrońcy demokracji”, „bohaterzy ONZ”. Na placu stał agresorzy, zabójcy, mordocy cynicznej ludności, kobiety i dzieci i starców. Na placu stał nowoczesny rycerz... przemian, szukający zdobyczy i mordercy średnio-wiecznych „rycerzy”, napadających na szosach lub łupieżczych bezbronnych miast. Tylko, że czasy bezbronności ludu, łupieżnego przez „raubritterów” dawno minęły. I oto „nowocześni rycerze” muszą całkiem natychmiast nową strategię, zadanie przez lud koreański.

Korrespondenci amerykańscy przypisują, że szanse na utrzymanie się agresorów na Korei są coraz mniejsze. „New York Post” pisze, że „złoty generał” USA ma poważne wątpliwości co do szans ostatecznego zwycięstwa na Korei”. „Daily Compass” uważa, że „możliwość cofania się Amerykanów została wyzerpana”. Nawet Walter Linnarsson nie natrafił natychmiast ofiarnego optymizmu.

Amerykańskich rycerzy agresji wypiera ze swego kraju bohaterki lud koreański.

W walce przeciw stoncy ziemniaczanej konieczny jest udział wszystkich rolników

WARSZAWA PAP. Jak już informowaliśmy, pierwsza faza walki ze stonką ziemniaczaną przebiega pomyślnie.

Druga faza walki ze stonką ma na celu wyniszczenie drugiego tego gorocznego pokolenia stonki. Do walki tej przystąpiły wszystkie drużyny służby ochrony roślin.

Skuteczne wyniszczenie stonki ziemniaczanej nie jest jednak możliwe bez szerokiego udziału rolników w jej poszukiwaniu i zwalczaniu. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i R. R. nakłada na wszystkich chłopów obowiązek dokładnego przeglądania upraw ziemniaczanych przynajmniej raz w tygodniu.

W czasie poszukiwań może się zdarzyć, że larwy z nowozłożonych jajeczek zakochają swój żer na liściach i weszły do ziemi. Przy takim miejscu znajdują się zazwyczaj krzaki ziemniaków objęzione z liści i to stanowi b. ważną wskazówkę dla drużyny służby ochrony roślin. Takie miejsce należy oznaczyć.

Rolnicy powinni w własnym interesie nieustannie przeglądać swoje uprawy ziemniaczane i o pojawieniu się stonki natychmiast donosić właściwym wiadom.

Przyjęcie w Warszawie na cześć uczonych chińskich

WARSZAWA PAP. Z okazji pobytu w Warszawie delegacji uczonych chińskich, w której skład wchodzi: Wu Yu-shun, Wang Kan-chang, Hua Loo-kang i Yun Tse-chiang, minister szkół wyższych i nauki A. Rapacki wydał w dniu 29 bm. przyjęcie w Wilanowie.

W przyjęciu wzięli udział: min. S. Skrzyszewski, wiceminister E. Krassowska, kierownik Wydz. Nauk i Szkolnictwa KC PZPR dr K. Petrusiewicz, kierownik Wydz. Zagranicznego KC PZPR Ostap Dłuski, min. prof. W. Szymanowski, przedstawiciele nauki polskiej, urzędnicy Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz MSZ.

Obecni byli również ambasador Chińskiej Republiki Ludowej, gen. Peng Ming-chih oraz radca ambasady Yano Chii-liana.

Niestosujący się do zarządzeń i opieszali narażają się na wysokie kary administracyjne.

Przyznanie państwowych nagród naukowych i artystycznych na rok 1950

(Dokończenie ze str. 1-szej)

II. W dziale plastyki:

1) DWIE NAGRODY I STOPNIA: 1. Władysławowi Daszewskiemu — za całokształt twórczości, a w szczególności za plastyczne opracowanie sztuki: „Jęgor Bułczew” Gorkiego oraz „Krawcowy i Górale” Bogusławskiego, 2. Zespołowi Jerzego Jarnuszkiewicza i Stanisława Lisowskiego — za pomnik bohaterów Armii Radzieckiej.

2) DWIE NAGRODY II STOPNIA: 1. Alfredowi Jesionowi — za popiersie Lenina, popiersie gen. Świerczewskiego i rzeźbę Waryńskiego, 2. Juliuszowi Krajewskiemu — za obrazy „Przodownicy” i „Rok 1944 w lubelszczyźnie”.

3) SZESĆ NAGRÓD III STOPNIA:

1. Mieczysławowi Bermanowi, Kazimierzowi Grusowi, Erykowi Lipińskiemu, Mieczysławowi Piotrowskiemu, Jerzemu Zarubie — za twórczość w dziedzinie karykatury politycznej, 2. Bonawenturze Lenartowi — za prace artystyczne nad literaturą, w dziedzinie intrygowania artystycznego i konserwacji sztychów, 3. Bohdanowi Marconiemu — za całokształt twórczości, a w szczególności za konserwację „Grunwaldu” Matejki, 4. Aleksandrowi Rafalowskiemu — za portret gen. Świerczewskiego, 5. Marianowi Słoneckiemu — za twórczą pracę konserwatorską przy odnowieniu ołtarza Wita Stwosza, 6. Włodzisławowi Zakrzewskiemu — za plakat polityczny.

III. W dziale muzyki:

1) JEDNA NAGRODA I STOPNIA: zespołowi profesorskiemu, który przygotował kandydatów do IV Międzynarodowego Konkursu Ign. Chopina, a w szczególności: Zbigniewowi Drzewieckiemu, Janowi Ekielowi, Janowi Hoffmannowi, Stanisławowi Szpilniskiemu, Henrykowi Sztompce, Margarecie Tromblini — Kazurowej, Bolesławowi Woytowiczowi, Jerzemu Żurawlewowi.

2) PIĘĆ NAGRÓD II STOPNIA:

1. Zespołowi pieśni i tańca Domu Wojska Polskiego pod kierownictwem Teodora Rafkowskiego i Miłojana Kopńskiego — za wprowadzenie nowego repertuaru i za upowszechnienie muzyki wśród najszerszych mas, 2. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod kierownictwem Grzegorza Fitelberga i Witolda Rowickiego — za osiągnięcia wysokiego poziomu wykonawczego i propagandę muzyki polskiej za granicą w kraju, 3. Halinie Czerny — Stefankiej — za osiągnięcia artystyczne oraz za propagandę muzyki i pianistyki polskiej w kraju i za granicą, 4. Tadeuszowi Szeli-gowskiemu — za prace kompozytorskie chóralki, oparte o polską pieśń ludową, specjalnie za kantatę „Wesele lubelskie” oraz za balet „Paw i dziewczyna” i pieśń „Arion” do słów Puszkina, 5. Stanisławowi Wiechowiczowi — za prace chóralki, oparte na motywach ludowych, specjalnie za „Kantatę żniwną”.

3) TRZY NAGRODY III STOPNIA:

1. Grażynie Bacewiczównie — za koncert na orkiestrę smyczkową, 2. Alfredowi Gradsteinowi — za zapoczątkowanie akcji tworzenia pieśni masowej oraz za twórczość w tej dziedzinie, specjalnie za „Pieśń ZMP” i „Pieśń o Warszawie”, 3. Tomaszowi Kieśewetterowi — za prace kompozytorskie, oparte o pieśń ludową, specjalnie za II Suitę Polską i za II Symfonię.

4) TRZY NAGRODY III STOPNIA:

1. Ludwikowi Solskiemu — za całokształt działalności artystycznej, 2. Aleksandrowi Zelwerowiczowi — za twórczą pracę artystyczną i działalność pedagogiczną, 2) JEDNA NAGRODA II STOPNIA: Zespołowi artystów za wystawienie opery „Halka” Moniuszki w Państwowej Operze w Poznaniu.

IV. W dziale teatru:

1) DWIE NAGRODY I STOPNIA:

1. Ludwikowi Solskiemu — za całokształt działalności artystycznej, 2. Aleksandrowi Zelwerowiczowi — za twórczą pracę artystyczną i działalność pedagogiczną, 2) JEDNA NAGRODA II STOPNIA: Zespołowi artystów za wystawienie opery „Halka” Moniuszki w Państwowej Operze w Poznaniu.

niu, a mianowicie Leonowi Schillerowi — za inscenizację i reżyserię, Jerzemu Merunowiczowi — za reżyserię i Janowi Kosińskiemu — za opracowanie plastyczne.

3) DWIE NAGRODY III STOPNIA:

1. Józefowi Radziszewskiemu — za osiągnięcia artystyczne w zakresie reżyserji i pracy z aktorem na terenie teatru amatorskiego, 2. Artystom Państwowego Teatru Kameralnego w Warszawie — za wystawienie sztuki Gergellego pt. „Sprawa Pawła Eszteraga”, a w szczególności: Sewerynie Broniszównie — za rolę matki, Władysławowi Godikowi — za rolę Kownasa, Mieczysławowi Milekiemu — za rolę tytułową, Ludwikowi Rene — za reżyserię, Janowi Świdorskiemu — za rolę majora, Aleksandrowi Zachczyńskiemu — za rolę komisarza policji.

V. W dziale kinematografii:

1) DWIE NAGRODY II STOPNIA:

1. Zespołowi twórczemu filmu „Czarei żleb”, a w szczególności: Tadeuszowi Kanskiemu — za realizację, Albertowi Forbertowi — za zdjęcia, Jerzemu Kawalerowiczowi — jako asystentowi reżysera, Kazimierzowi Sumerskiemu — jako asystentowi reżysera, 2. Zespołowi twórczemu filmu dokumentalnego „Szeroka droga”, a w szczególności: Jerzemu Bossakowi, Konstantemu Gordonowi, Karolowi Małuczyskiemu, Bronisławowi Wiernikowi, Grażynie Woyniszowej, Olgierdowi Samuciewiczowi.

2) SZESĆ NAGRÓD III STOPNIA: 1. Zespołowi twórczemu filmu dokumentalnego „Marchlewski” w Persklemu — za realizację, Bronisławowi Krauze — za scenariusz, Ludmile Niekrasowej — za montaż, 2. Zespołowi twórczemu filmu „Dwie brygady”, a w szczególności: Eugeniuszowi

wi Cekałskiemu — za realizację, Edwardowi Szusterowi i Krystynie Swinarskiej — za scenariusz i scenopis, Zygmuntovi Królówi — za kierownictwo produkcji i Joannie Rojewskiej — za artystyczny montaż oraz zespołowi uczniów Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w liczbie 12 osób — za współrealizację, 3. Władysławowi Forbertowi — za zdjęcia w filmach „List górnika” i „Marchlewski” oraz za całokształt prac przy wydaniach Polskiej Kroniki Filmowej, 4. Aleksandrze Słaskiej — za kreację aktorską bohatera filmu „Dom na pustkowiu”, 5. Tadeuszowi Szmidtowi — za kreację aktorską bohatera filmu „Czarei żleb”, 6. Stanisławowi Wohlowi — za zdjęcia w filmie „Dom na pustkowiu”.

VI. W dziale architektury:

1) TRZY NAGRODY I STOPNIA:

1. Zespołowi „Pracowni W-Z” — za prace nad trasą W-Z i Mariensztalem: inż. arch. Józefowi Sigaliniowi, inż. arch. Zygmuntovi Stepnińskiemu, inż. arch. Janowi Knothe, inż. arch. Stanisławowi Jankowskiemu, inż. arch. Zbigniewowi Skibniewskiemu, 2. Inż. arch. prof. Bohdanowi Lachertowi — za projekt emmentary żołnierzy radzieckich w Warszawie, 3. Inż. arch. prof. Janowi Zachwatowiczowi, inż. arch. prof. Piotrowi Biegalskiemu — za prace w dziedzinie konserwacji zabytków.

2) DWIE NAGRODY II STOPNIA:

1. Inż. arch. Stanisławowi Rychłowskiemu i inż. arch. Stanisławowi Bienkowskemu — za kompleks gmachów PKPG, 2) Inż. arch. Stanisławowi Odynie — Dobrowolskiemu, inż. arch. Janowi Bonucławskiemu i Henrykowi Grunwaldowi — za prace nad zaprojektowaniem i wykonaniem wnętrza Rady Państwa.

3) JEDNA NAGRODA III STOPNIA:

Inż. arch. Janowi Chmielewskiemu — za prace nad planowaniem przestrzennym, w szczególności rejonu Zakopanego i terenów górskich.

W trosce o aktywność i poziom pracy politycznej podstawowych organizacji PZPR woj. gdańskiego

Zagadnienie przenoszenia niektórych członków partii W SZEREGI KANDYDATÓW

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest czołowym zorganizo-
wanym oddziałem polskiej
klasy robotniczej — przodują-
cej siły narodu polskiego. Pol-
ska Zjednoczona Partia Robot-
nicza jest najwyższą formą or-
ganizacji naszej klasy robotni-
czej i wyrazicielem interesów
ludu pracującego miast i wsi.

Te sformułowania wskazują
jak wielkim zaszczytem jest
przynależność do naszej partii,
jak wielkie obowiązki nakłada
to na jej członków.

PZPR, jako partia nowego ty-
pu jednocy najbardziej uswia-
domioną część klasy robotni-
czej oraz przodujące elementy
pracującego chłopstwa i inteli-
gencji. Pozwala jej to wypełnić
stojące przed nią zadania, być
partią dyktatury proletariatu.

„Zapominanie o różnicy
między czołowym oddziałem
a ogółem ciężających ku niemu
mas, — mówił Lenin — za-
pomnienie o stałym obowiąz-
ku czołowego oddziału pod-
noszenia coraz to szerszych
warstw do tego czołowego po-
ziomu, byłoby jedynie oszu-
kiwaniem siebie samych, za-
mykaniem oczu na ogrom na-
szych zadań, zwięzaniem tych
zadań”.

Zjednoczenie polskiego ruchu
robotniczego, dokonane na pod-
stawie marksizmu-leninizmu,
pozwoliło nam stworzyć partię
zdolną do kierowania klasą ro-
botniczą i masami ludowymi w
tę drogę do socjalizmu, partię
zachowującą i wciąż pogłę-
biającą swą więź z masami,
opartą na organizacyjnych wzor-
rach i uczącą się na doświad-
czeniach zwycięskiej WKP(b).

Znaczenie pkt. 8 statutu partii

Wzorem KP(b) wprowadzo-
no do statutu naszej partii ar-
tykuły mówiące o stażu kandy-
dakim i o możliwości przepra-
wadzenia członków partii w sz-
ereg kandydatów. Cel tych
punktów jest jasny: chodzi o
to, by z jednej strony zabez-
pieczyć partię przed przenika-
niem elementów obcych lub ma-
ło z naszą ideologią związa-
nych, z drugiej strony — o za-
chowanie tej różnicy, o której
mówił Lenin „między czołowym
oddziałem klasy robotniczej a
ogółem ciężających ku niemu
mas”, a jednocześnie o stwo-
rzenie garncarstwa się do na-
szej partii jak najlepszych wa-
runków dojrzewania politycz-
nego i przygotowania do wypeł-
niania zaszczytnych i odpowię-
dzialnych obowiązków.

Mamy jednak w szeregach
partii poszczególnych towarzy-
szy, którzy ze względu na swą
postawę oraz dyscyplinę partyj-
ną i zawodową, niski stopień
dojrzalszości politycznej, małą
aktywność i niedostateczną pra-
cę nad sobą nie dorosli do
wyznaczonego poziomu partyjne-
go.

W warunkach zaostrej walki
klasowej i nowych trudnych
zadań stojących przed
partią, organizacje podstawowe
w trosce o wysoki poziom swej
pracy, o aktywność i należyte
polityczne wyrobienie wszyst-
kich swych członków korzysta-
ły w koniecznych wypadkach z
uprawnień, które daje im 8 pkt
statutu naszej partii głoszący,
że „członek partii może być na-
mocy uchwały swojej organiza-
cji partyjnej przeniesiony w po-
czet kandydatów”.

Kogo i jak przenoszono w woj. gdańskim w szereg kandydatów

Analiza dotychczasowych prze-
sunięć członków partii w poczet
kandydatów w woj. gdańskim wy-
kazuje, jak poważne zna-
czenie wchowanie wczepo-
stała umożliwienie korzystanie z tego
przepisu statutu.

Na ogół, po dokonaniu tego ro-
związku przesunęli wzrastali aktywni

OTWARCIE KURSÓW przedegzaminacyjnych

W dniu 1 sierpnia br. rozpoczyna-
ją się kursy przedegzaminacyjne or-
ganizowane przez ZO ZAMP dla kan-
dydatów na wyższe uczelnie irolm-
nia. Na kursy uczęszczają będzie 850
słuchaczy, w większości pochodzenia
robotniczego — chłopskiego.

W dniu 1. 8. br. o godzinie 10.00
rano, słuchacze zbiorą się w auli Po-
litycznej Gdańskiej, gdzie nastąpi
otwarcie kursów. W części artystycz-
nej wystąpi zespół świetlicowy KU
Politycznej Gdańskiej.

Wykłady rozpoczyna się w dniu 2.
8. o godz. 9.00 w gmachu Poli-
techniki Gdańskiej.

ność całej podstawowej organiza-
cji, co wyraża się m. in. w zna-
cznie zwiększonej frekwencji na
zebraniach partyjnych.

Analiza składu socjalnego prze-
niesionych w poczet kandydatów
wykazuje, iż większość ich stano-
wią pracownicy umysłowi. I tak
np. w Gdyni na 138 członków
partii, którzy zostali przesunięci
w stan kandydatów, 133 — to
urzędnicy licznych instytucji, ur-
zędów i przedsiębiorstw. Jest
to zupełnie zrozumiałe wobec fak-
tu nadmiernej rozbudowy partii
w okresie przedzjednoczeniowym
wśród pracowników umysłowych,
z których wielu dostało się do
partii często w sposób przypad-
kowy.

Ogromna większość towarzyszy
przesuwanych w stan kandyda-
tów, samokrytycznie uznawała
w pełni słusność decyzji swych or-
ganizacji i już w krótkim czasie
wykazała się aktywną pracą.
Tak np. w Centrali Miesnej w
Gdańsku tow. Cholewczyski sam
głosował za wnioskiem o przenie-
sienie go w poczet kandydatów
i sam go uzasadniał. Tow. Ance-
rowicz z ZPGG w Gdyni, jako
kandydat w niedługim cza-
sie wykazał się aktywną pracą
na terenie TPPR oraz w kolpor-
tażu prasy partyjnej. W Stoczni
Gdynskiej tow. Klackowski
zwiększył swą czujność, dzięki
czemu ujawnił fakty działalności
wroga klasowego.

Większość podstawowych organiza-
cji partyjnych wykazała w
korzystaniu z tych uprawnień sta-
tutowych dość duży poziom wy-
robienia politycznego. Wyrażało
się to w poważnym, kolektywnym
opracowaniu przez egzekutywy i
trójki KP lub KM wniosków per-
sonalnych w sprawie przesunie-
cia niektórych towarzyszy w stan
kandydatów oraz w dyskusji na
zebraniach, która dając właści-
wą, partyjną ocenę danego człon-
ka miała ogromne wychowawcze
znaczenie dla całej organizacji.

Alc były wypadki, szczególnie
w początkowym okresie, że nie-
które podstawowe organizacje
partyjne z braku uświadczenia
traktowały przeprowadzanie ze
stanu członków w stan kandyda-
tów jako karę partyjną lub jako
pierwszy etap do wykluczenia z
partii.

I tak w fabryce obuwia w Sta-
rogardzie podstawowa organizacja
partyjna przesuwawała w poczet
kandydatów tych członków, któ-
rzy dopuścili się wykroczeń prze-
ciw etyce i dyscyplinie partyjnej.
To samo miało miejsce w cukro-
wni w Pelplinie.

Jest to błędne, a co gorsza —
szkodliwe. W wypadku, jeśli czo-
nek partii zasługuje na usunięcie,
nie wolno przesunąć go w szereg
kandydatów, ale wykluczyć z
partii.

Były wypadki, iż niektórzy
członkowie słusznie przesuwani
w stan kandydatów, nie potrafili
zdobyć się na obiektywną ocenę
siebie samych i swej dotychcza-
sowej pracy partyjnej, co z re-
guly potwierdza słusność decyzji,
stwierdzającej ich partyjną nie-
dojrzalszość. W Tramwajach Mie-
jskich w Elblągu podstawowa or-

ganizacja partyjna okazała się na-
wet na tyle niedojrzała, iż nie po-
trafiła, mimo słusznego wniosku
egzekutywy, przenieść w poczet
kandydatów towarzyszy politycz-
nie zupełnie niedojrzałych. Nic
też dziwnego, iż przesunięty w
poczet kandydatów członek tej or-
ganizacji „obrazził się” na partię
i złożył legitymację.

Sprawa, o której nie wolno zapominać

Trzeba zawsze pamiętać o sło-
wach tow. Zambrowskiego z re-
feratu na I Kongresie PZPR:

„Przeprowadzanie z katego-
rii członków partii do kategorii
kandydatów nie powinno być
uważane za hańbiące lub poni-
żające. Przeprowadzenie do kate-
gorii kandydatów pozostają prze-
cież w naszej rodzinie partyj-
nej, pozostają częścią naszej
partii. Przeprowadzenie do ka-
tegorii kandydatów przewiduje
my dla tych członków partii,
których ogólny poziom aktywno-
ści w pracy partyjnej i samo-
kształcenia wyraźnie odbiega
od ogólnego poziomu ich orga-
nizacji i ciągnie ją w dół. Ale
każdy aktywny kandydat partii,
pełniący z honorem swe obo-
wiązki partyjne będzie wyżej
ceniony przez organizację par-
tyjną od członka partii, który
nie dość sumiennie wypełnia za-
dania partyjne”.

Dlatego też rzeczą niezmiernie
ważną jest, by członek partii prze-
niesiony w szereg kandydatów
był przez organizację partyjną
otoczony szczególną opieką i po-
mocą. Winien on nie tylko przejść
szkolenie partyjne, ale także sta-
le mieć do wykonania zlecenia
partyjne, winien mieć jak najwię-
cej możliwości aktywnej pracy i
wykazania swego politycznego
dojrzewania. Ale o tym nasze or-
ganizacje partyjne bardzo często
zapominają.

Niewątpliwym brakiem, który
stwierdzić można w praktyce
części naszych KP i KM, było to,
że sprawę przenoszenia niektó-
rych członków partii w poczet
kandydatów, traktowały jako

kolejną akcję czy kampanię par-
tyjną, zwłaszcza po III Plenum
KC. I po krótkim czasie uznaly
ją za zakończoną. Trzeba jednak
stwierdzić, że ogólna liczba prze-
sunionych, wynosząca 475 osób,
nie obejmuje wszystkich towar-
szy, którzy winni uchwałę swych
podstawowych organizacji zostać
kandydatami. Zbyt wielu mamy
jeszcze członków, zwłaszcza w biu-
rach i urzędach, politycznie nie-
dojrzalszych i mało aktywnych, by
pracę tę można już było uznać
za wykonaną.

To co zostało zrobione, było
słuszne i na ogół przeprowadzone
prawidłowo, w sposób przemyś-
ny, a nie mechaniczny i na wła-
ściwym poziomie politycznym.
Miało więc poważne znaczenie
wychowawcze dla organizacji par-
tyjnych i stało się w wielu wy-
padkach czynnikiem mobilizują-
cym je do lepszej pracy. Dlatego
też przenoszenie niektórych człon-
ków partii w szereg kandydatów
należy w oparciu o dotychczas-
we doświadczenia kontynuować.
(R. D.)

Więcej kontroli nad przebiegiem remontów domów Zaniedbania w pracy Komitetu FGM w Gdańsku

Świat pracy całego kraju, a
szczególnie mieszkańcy dzielnic
robotniczych, z ogromnym zado-
woleństwem przyjmują wiadomości o
kredytach, przyznawanych przez
państwo na remonty domów.

Kredyty z FGM uratowały
przed zniszczeniem wiele pomiesz-
czeń, umożliwiły zarazem oddanie
do użytku setki nowych lokali.
Celowe i terminowe wykorzystanie
olbrzymich kwot, musi być
jedną z głównych trosk rad na-
rodowych.

Województwo gdańskie otrzy-
mało w br. 730 mln. zł na re-
monty. Poważną część tej kwoty
przypadła Gdańskowi, który otrzy-
mał 282 mln. zł, czyli o 173 mln.
złotych więcej, niż w roku ubie-
głym. Niestety sposób i tempo

przeprowadzanych remontów, po-
stawia wiele do życzenia.

Zawiadomienie o przyznaniu
funduszy otrzymał lokalny komi-
tet FGM w Gdańsku jeszcze w lu-
tym br. Obowiązkiem komitetu by-
ło wcześniejsze wytypowanie obiek-
tów do remontu i uzgodnienie
planu robót z przedsiębiorstwami
budowlanymi. W rzeczywistości
zlecenia wydano dopiero w kwiet-
niu i maju, czyli z opóźnieniem 2-
miesięcznym.

To niedbalstwo pociągnęło za
sobą opóźnienie w sporządzeniu
dokumentacji technicznej i w kon-
sekwencji na dzień 1 lipca br.
Gdańsk wykonał zaledwie 37 proc.
planu remontów.

Ostateczny termin zakończenia
pracy przypada na dzień 31 paź-
dziernika 1950 r. Jak wygląda ob-
ecna sytuacja remontowa?

W Gdańsku wytypowano do re-
montu 590 obiektów. Dotychczas
wyremontowano 133 budynki, 149
jest w stadium początkowych
prac, w 287 w ogóle nie rozpo-
częto remontów, a na 21 obiek-
tów nie wydano jeszcze zleceń.

Gdańsk musi więc w przeciągu
3 miesięcy wyremontować 457 bu-
dynków, co wydaje się mało rea-
lne, ze względu na inne prace,
prowadzone jednocześnie przez
MPRB w planie inwestycyjnym.

Dalszą przyczyną powolnego
tempa remontów, jest zła praca
Miejskiego Przedsiębiorstwa Re-
montowo-Budowlanego. Niedocie-
niecia organizacyjne w MPRB,
nie wywiązanie się z przyję-
tych zobowiązań, nie przystoso-
wanie aparatu MPRB do drob-
nych robót, jak również braki w
sprawie uniemożliwiają sprawn-
ne wykonanie zleconego zadania.
MPRB otrzymało do realizacji 57
proc. wszystkich planowanych ro-
bót remontowych, na nim więc
spoczywa główna odpowiedzialność
za ilościowe i jakościowe wykona-
nie planu.

W ubiegłym roku tłumaczono
się brakiem materiałów, póź-
nym terminem przyznania kre-
dytów itp. W 1950 r. kredyty o-
trzymano w lutym br., materiałów
budowlanych jest pod dostatkiem,
a mieszkańcy uszkodzonych do-
mów, daremnie czekają na pojawie-
nie się ekip remontowych.

W Gdyni natomiast do dnia 1
lipca br. wykonano ponad 50
proc. planu. Za otrzymane 102
mln. zł kredytu, miasto wyre-
montuje 256 obiektów. Wszyst-
kie zleczenia na remonty zostały
wydane MPRB, które dobrze wy-
wiązuje się ze swoich obowiąz-
ków. Miasto Gdynia otrzyma
wkrótce dalsze 50 mln. zł kedy-
tu z zarządu głównego FGM, co
pozwoli na remont dodatkowych
50 domów.

Sopot wykonał 50 proc. planu.
Za otrzymane 43,5 mln. zł wyre-
montowanych zostanie 217 bu-
dynków. Wszystkie prace prze-
biegają planowo.

Dla orientacji warto podać, że
np. Elbląg wykonał już 80 proc. ro-
bót, a Starogard — 71 proc. Inne
miasta również przekroczyły 50
proc. planu.

Z opieki i troski w pracy lokal-
nego komitetu FGM i MPRB
w Gdańsku należy wyłą-
czyć wnioski. Właściciele należą
przede wszystkim kontrolować ze
strony czynników społecznych
dla nadzoru jakości przeprowa-

dzonych remontów, nawiązać ści-
ślejszy kontakt z komitetami
blokowymi, wreszcie wzmocnić
organizacyjnie referat FGM w
Miejskiej Radzie Narodowej.

Nie można dopuścić, by w 1950
r. miały miejsce takie wypadki,
jak w ub. roku, że późną jesienią
w czasie wichur i śniegów, remonto-
wano zniszczone dachy, reperowa-
no kanalizację i wodociągi.

Brak troski o człowieka pracy
i lekkomyślne podejście do bardzo
ważnej dla ludzi pracy sprawy
remontów, zasługuje na napię-
towanie.
(Ork.)

Teatry

GDANSK — TEATR WIELKI —
O godz. 18 „Morsiność pani Dul-
skiej”, o godz. 19.30 „W pewnym
miejscu”.

SOPOT — TEATR KAMERALNY —
o godz. 19.30 „Faryzeusze i grze-
sznik”.

GDYNIA — TEATR DRAMATYCZNY
„Wesele Figara” o godz. 19.30
Przedstawienie popołudniowe o go-
dzinie 15.

Kina

Wrzeszcz — Capitol — tylko dziś —
„Pepita Jimenez”, dozwol. od lat
18. Początek seansów o godz. 15, 17,
19 i 21.

Wrzeszcz — Bajka — „Zakochani sa-
mami na awencie”, prok. francu-
skiej, dozwol. od lat 18 o godz.
17, 19 i 21.

Oliwa — Polonia — „Rajnis”, dozw.
od lat 14, o godz. 18.30, 18.45, 21.00. W
niedz. i święta od godz. 14.15.

Sopot — Baltyk — „Przybrana córka”,
film prod. czeskiej, dozwol. od lat
16. Godz. 16, 18.30, 21.00. W niedz. i
święta od godz. 13.30.

Sopot — Polonia — „Legitymacja
partyjna”, film prod. radzieckiej,
dozwol. od lat 14. Godz. 17, 19 i 21.

Gdynia — Warszawa — „Cztery po-
kolenia”, film prod. niemieckiej,
dozwol. od lat 14. Początek o godz.
17, 19 i 21, w niedzielę i święta
o godz. 15, 17, 19 i 21.

Gdynia — Atlantic — „Cztery serca”,
film dozwol. od lat 12, w godz. 16.00,
18.30 i 21.00.

Gdynia — Goplana — „Wyspa szczę-
ścia”, film prod. węgierskiej, do-
zwolony od lat 18, w godz. 16.30,
18.30 i 20.30.

Gdynia — Grabówek — Fala — „W
pogoni za mężem”, film prod. ang.
dozwol. od lat 14. Godz. 18.30 i 21. W
niedz. i święta od godz. 18.

Chylonia — Premie — „Trzeci
szturm”, film prod. radz. dozwol. od
lat 14. Godz. 19, 21, w niedz. 17,
19, 21. Dodatek „W wydaleko-
morskie”.

Radio

PROGRAM ROZDŁOŚNI GDANSKIEJ
na poniedziałek, 31 lipca br.

5.00 — Początek aud., 5.03 — Sygnał
czasu, 5.05 — Streszcz. wiad. poran.,
5.10 — Aud. dla wsi, 5.20 — Koncert,
6.00 — Streszcz. wiad. poran., 6.05 —
Gimnastyka, 6.15 — Koncert, 6.45 —
Dziennik poranny, 7.00 — Program,
7.10 — Gimnastyka, 7.20 — Muzyka,
8.00 — Streszcz. dzień, poran., 11.57 —
Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik polud-
niowy, 12.25 — Program, 12.30 — Kon-
cert, 14.00 — Aud. ZNP, 14.55 — Kon-
cert, 15.30 — Audycja dla dzieci, 15.45 —
Aud. dla chorych, 16.00 — Dziennik
popołudniowy, 17.00 — Koncert, 18.05 —
Fala 49, 18.15 — Muzyka, 18.40 —
Powieść „Pani Bovary”, 19.00 — Aud.
dla młodzieży, 19.15 — Wlazanka melo-
dii, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 —
„Krakowiaczy i Górale”, 22.00 —
Wszelchnia Radiowa, 23.00 — Ostatnie
wiadomości, 23.10 — Program, 23.15 —
Muzyka, 24.00 — Hymn i koniec au-
dycji.

Dzieci z Krakowa i Warszawy wypoczywają w ośrodku na Jaśkowej Dolinie

Ośrodek szkoleniowy gdańskiego
oddziału TPD przy Jaśkowej
Dolinie we Wrzeszczu, wzorem lat

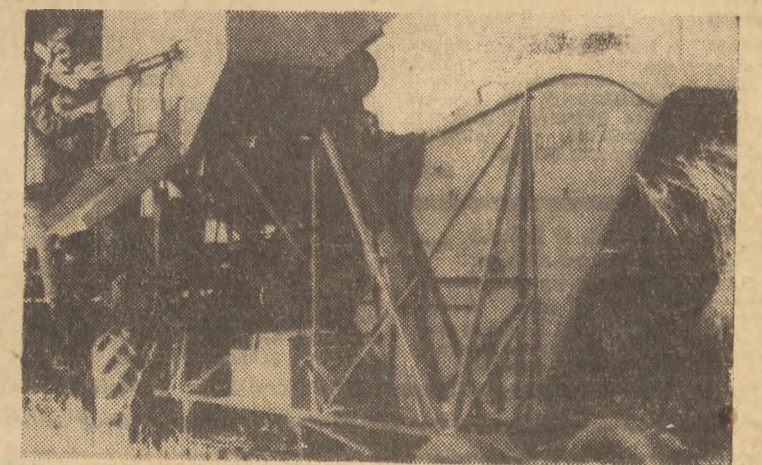
do nauki krakowianin Marian Cu-
ber, syn ślusza PPB, warszawian-
ka Danuta Nowak i wiele innych
dzieci robotników krakowskich za-
kładów przemysłowych i warszaw-
skiego ZOR.

Na placu przed domem w pro-
mieniach lipcowego słońca, w rów-
nym szeregu, stoi „na baczność”
około 80 chłopców i dziewcząt.
Piękny hymn młodzieży, rozpoczę-
ty nieśmiałym głosem 16-letniego
Józefa Kasia, ZMP-owca, uczenia
licem pedagogicznego TPD w
Krakowie, a obecnie przewodni-
czącego samorządu kolonijnego,
potężnie i rośnie podchwytany
przez wszystkich. Na szczyt wiel-
kiego białego masztu powoli wzno-
si się flaga.

Dzień kolonijny został rozpoczę-
ty. Chłopek szybko zajmują miej-
sce przy 4-osobowych stołkach w
zalanym słońcem jadalni. Dziewczę-
ta jedzą u siebie — na pierw-
szym piętrze przy białym nakrytych
ustawionych na tarasie stołkach.

Program dnia ustala samo-
rząd kolonijny — mówi kierow-
nik kolonii ob. Antokiewicz — po-
za tym samorząd prowadzi kronikę
kolonijną, bibliotekę, świetlicę, czu-
wa nad porządkiem w sylpianach
i na terenie kolonii. Specjalna gru-
pa najstarszych chłopców dopoma-
ga Intendentowi kolonii w pracach
związanych z zaopatrzeniem.

W pierwszym turnusie przybyli
tutaj dzieci z Krakowa, Warszawy
i Gdańska. Wraz z 10-letnim Pio-
trusem Stelmachem z Oruni, syn-
nem szarżaczki PKP, nabierał sil-



Na polach spółdzielni produkcyjnej w Długim Polu na Żuławach
pracuje radziecki kombajn typu C 4



Chłopek robotników z Bielska weso-
ło spędzają czas na kolonii
TPD we Wrzeszczu. Obiad po
spacerze smakuje wysmienicie.

GŁOS SPORTOWY

Poznajemy tenisistów radzieckich na treningu

Przypatrywaliśmy się treningowi tenisistów radzieckich. Trening ten wygląda bardzo interesująco.



Kerczagin (ZSRR) odbija piłkę Korbuta.

Ćwiczą oni przez dłuższy czas poszczególne uderzenia, a więc forehand, backhand, cross, lingle, lob itd. Najwięcej jed-



Jemilianowa w czasie treningu na kortach w Sopocie.

nak czasu poświęcają grze przy siatce, ćwicząc smecze i woleje. Jest to dowód, że największą wagę zwracają tenisisci radzieccy na grę ofensywną, polegającą na ustawicznym ataku.

Trener Siničkow pilnie obserwuje swoich pupiłków i raz po raz przerywa grę, udzielając im wskazówek.

Zwraca uwagę doskonałą kondycję fizyczną oraz technikę wszy-

stkich graczy radzieckich. Wszystkie uderzenia wykonują oni bez większego wysiłku, mimo to piłka jest silna i dobrze plasowana.

Najbardziej dojrzałym pod względem technicznym wydaje się być mistrz ZSRR Ozierow. Jego najmocniejszą bronią jest silny, mocno plasowany serwis i forehand. Podaje on obydwa piłki z jednakową siłą. Jest silny, ma 180 cm wzrostu i waży ok. 80 kg.

Jeszcze wyższy od niego jest Korbuta, który ma 193 cm wzrostu.

Gra on szczególnie dobrze przy siatce, do której lubi często podchodzić. Jest trudny do minięcia, ze względu na swój olbrzymi zasięg ramion.

Pozostali zawodnicy radzieccy

Andrzejew i Korczagin posiadają duży talent i odznaczają się wyjątkową szybkością, zwinnością oraz bardzo dobrym refleksem.

Jeżeli chodzi o tenisistki radzieckie, to największe wrażenie wywarła młodzieńca juniorka Jemilianowa. Jest nadzwyczaj szybka i posiada mocny, prawie męski serwis.

Z całą pewnością żadna z naszych czołowych junierek, ani Kubalanka, ani też Riechówna, czy Wilbikówna nie miałyby z nią żadnych szans.

Wicemistrzyni ZSRR Korowina jest bardzo opanowana, ma ładne uderzenie i mądrze rozdziela piłki.

CDKA prowadzi w mistrzostwach piłkarskich ZSRR

MOSKWA PAP. Moskiewskie Dynamo — zeszłoroczny mistrz piłkarski ZSRR z każdym meczem poprawia swoją pozycję w tabeli tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Związku Radzieckiego.

Ostatnio, po zwycięstwie nad Daugawa Ryga 3:0, Dynamo wysunęło się na drugie miejsce w tabeli, gromadząc w 23 meczach 30 punktów.

Lider mistrzostw CDKA ma o 4 pkt. więcej, które zdobył w 21 meczach, a prowadzacy przez długi czas w tabeli, leningradzki Zenit znajduje się z 29 pkt. na trzecim miejscu.



Tenisisci radzieccy w czasie przerwy pomiędzy grami omawiają wynik mistrzostw.

Od prawej: trzykrotny mistrz ZSRR — Ozierow (Spartak — Moskwa), Korbuta (Dynamo — Moskwa), trener Siničkow oraz kolega klubowy Ozierowa Andrejew.

Asboth i Skonecki w finale

W dniu wczorajszym przed południem na skutek niepogody zapowiedziane w sopockim turnieju tenisowym gry nie odbyły się. Rozpoczęto wprowadzić półfinałowe spotkanie w grze mieszanej pomiędzy parą polską Jędrzejowska — Skonecki, a parą węgierską Erdoedi — Adam, lecz na skutek ulewnej deszczu musiano ją przerwać przy stanie 3:1 w pierwszym secie na korzyść pary polskiej.

Popołudniu rozegrano półfinały gry pojedynczej seniorów. Mistrz Węgier Asboth łatwo wygrał z mistrzem Rumunii Caraluliuem w trzech krótkich setach 6:1, 6:1, 6:2.

Skonecki po dwóch pierwszych wyrównanych setach z drugą rakieta Węgier Adamem, który wygrał 8:6, 7:5, w trzecim poka-

zał zdecydowanie swą wyższość, wygrywając 6:0 i kwalifikując się tym samym do finału, który rozegrany zostanie w dniu dzisiejszym.

Sukcesy polskich tenisistów na kortach Sopotu Jędrzejowska i para Skonecki — Piątek zwyciężają

Sobota była szczęśliwym dniem dla tenisistów polskich. Odniesli oni bowiem podwójny sukces, kwalifikując się do finału zarówno w grze pojedynczej kobiet, jak i w deblu mężczyzn.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej nie było zasadniczo niespodzianką. Liczyliśmy na nie. Nie przypuszczaliśmy jednak, że odniesione zostanie w tak pięknym stylu. Było to bodajże jedno z najlepszych spotkań, jakie nasza mistrzyni rozegrała w roku bieżącym. Wspaniała drajwa, pewny, mocno plasowany backhand i finezyjne zagrania przy siatce wzbudzały zachwyt licznego zebranej publiczności.

Początek spotkania zapowiadał się dla Polki niezbyt po-

myślnie. Erdoedi z miejsca narzuciła ostre tempo i w krótkim czasie prowadziła już 3:1. Od tego momentu Jędrzejowska zaczęła grać coraz lepiej. Drajwy nabrały długości, a kilka udanych dropshotów oraz efektownych wolei przyniosły jej wyrównanie na 3:3. Węgierka zdołała uzyskać jeszcze raz przewagę 4:3, ale było to już wszystko, na co mogła się zdobyć. Jędrzejowska ujęła całkowicie inicjatywę w swoje ręce, goniąc przeciwniczkę po całym korcie, zdołała bez trudu uzyskać trzy kolejne gemy i wygrać seta 6:4.

Set drugi był już tylko formalnością. Przy stanie 4:1 Jędrzejowska prowadziła już 40:0 i tylko jedna piłka dzieliła ją od wygrania następnego gema. Chwila niewągliwej kosztowała jednak utratę tej gry na korzyść przeciwniczki. Polka zdołała się jednak ponownie skoncentrować i grając już do końca bezbłędnie zdobyła seta 6:2.

Zwycięstwo zasłużonej tenisistki, publiczność przyjęła z niebywałym entuzjazmem, a schodzącą z kortu triumfatorce poznała odpiewaniem „100 lat”.

Przyjemną niespodzianką sprawili również tego dnia nasi reprezentanci Skonecki i Piątek, którzy odnieśli duży sukces w grze podwójnej, zwyciężając rozstawioną na drugim miejscu parę rumuńską Caraluliu — Schmidt w czterech setach: 6:3, 3:6, 6:3, 6:3.

Nie liczyliśmy właściwie na

zwycięstwo, ponieważ w dotychczasowych spotkaniach debel polski wypadł bardzo słabo, a częste nieporozumienia, jakie zachodziły między obydwojema zawodnikami, nie nastrojały optymistycznie. Tymczasem Polacy, jakby na przeżycie wszystkich zagrali z wyjątkową ambicją i zasłużenie wygrali. Nie był to jednak debel, jaki pragnęliśmy zobaczyć. W pierwszych dwóch setach obydwa Polacy za mało grali przy siatce.

Początek gry nie zapowiadał zwycięstwa Polaków. Rumuni z miejsca przejęli inicjatywę, atakując stale przy siatce prowadzili najpierw 2:0, a następnie 3:1. Jednak kilka udanych lobów Skoneckiego zmusiło ich do cofnięcia się w głąb kortu, co momentalnie wykorzystali Polacy i sami zaczęli popisywać się grą przy siatce, zdobywając dużo punktów. Zanim też Rumuni zdołali się opamiętać, Skonecki i Piątek zdobyli pięć gemów pod rząd i pierwszego seta 6:3.

Drugi set na skutek słabej gry Piątka, Rumuni zdołali rozstrzygnąć na swoją korzyść, również w stosunku 6:3.

W secie trzecim para polska zaczęła grać skutecznie.

Na Rumunach widać było już zmęczenie. Zazarta walka toczyła się jeszcze do stanu 3:3. W następnych jednak grach Rumuni zaczęli popełniać coraz więcej błędów i Polacy zdobyli seta 6:3.

Po krótkiej przerwie rozpoczęto

set czwarty. Do stanu 3:3 przeciwnicy wygrywały swoje serwisy. Dzięki jednak pięknym zagraniom Piątka udało się parze polskiej przełamać serwis Schmidta i objąć prowadzenie 4:3. Sukces ten, który wywołał entuzjazm na widowni, podniecił Polaków, którzy zaczęli grać naprawdę koncertowo. Piątek, którego publiczność szczególnie gorąco dopingowała, wybił się wreszcie z trybny i chodząc często do siatki, gdzie wygrywał prawie wszystkie piłki.

„Niepoprawny” Skonecki, który do tej pory stale dawał nauki Piątce, (czym go, zresztą, jeszcze bardziej denerwował) z uznaniem teraz poklepywał swego partnera po ramieniu, co widocznie dodatkowo wpłynęło na jego samopoczucie. Nie też dziwno, że przy takim „zgodnym” nastroju Polacy nie pozwolili przeciwnikom dojść do głosu i wygrali dwa ostatnie gemy i mecz, kwalifikując się do finału.

W innych spotkaniach rozegranych tego dnia po południu mistrzyni Węgier Körmöczy bez większego wysiłku wyeliminowała w półfinale gry pojedynczej kobiet mistrzynię Rumunii Stancescu 6:3, 6:3, a mistrzowska para Węgier Asboth, Adam, pokonała braci Viziru 6:1, 6:1, 6:2, kwalifikując się również do finału.

(Wyrz.)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Sekretarkę - maszynistkę, oraz 2 kwalifikowanych ślusarzy, spawacza zatrudnią Pomorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Zakłady nr 2. Zgłoszenia Biuro Personalne, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 211. 1903/k

1 elektromontera na konserwację silników i urządzeń elektrycznych, 1 kierownika produkcji lub majstra na produkcję wyrobów betonowych i prefabrykatów zatrudnią natychmiast: Zakłady Prefabrykacji PPW, Betonarnia w Dzierżoniowie, pow. szlubińskiego. Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw z poprzednich miejsc pracy kierować należy do ref. personalnego. Warunki pracy na podstawie układu zbiorowego budownictwa. Mieszkanie zapewnione. 1886/k

Ogłoszenia drobne

ZGUBIŁO legitymację służbową wystawioną przez Starostwo Lębork, na nazwisko Narodowska Leokadia. 1906/g

ZGUBIŁO 20 czerwca kartę Rejonowej Komendy Uzupełnień na nazwisko Szczepocki Jerzy. 1905/g

ZGUBIŁO tabliczkę rowerową nr 9940, W-63956, na nazwisko Paszczyk Mięczyśław. 1899/g

ZGUBIŁO legitymację służbową wydaną przez DOSZ Katowice, na nazwisko Maczuga Janina. 1911/g

ZGUBIŁO legitymację służbową wystawioną przez Starostwo Lębork, na nazwisko Narodowska Leokadia. 1906/g

ZGUBIŁO 20 czerwca kartę Rejonowej Komendy Uzupełnień na nazwisko Szczepocki Jerzy. 1905/g

SREBRO 1696 k
DOM-MONEY
BURSZTYN
kupuje
Wytw. Wyr. Burzylowych
Wrzeszcz, Kłobuckiego 41
Płaci najwyższe ceny

Spółeczeństwo radzieckie wstąpiło w okres zwycięskiej budowy komunizmu. Walka między starym a nowym przybrała nowe formy. Kapitalizm, rozgromiony politycznie i gospodarczo, tkwi jeszcze w mentalności niektórych ludzi. Pozostałości kapitalizmu w świadomości ludzkiej są właśnie tym starym, które musi być ostatecznie zwalczone. W społeczeństwie socjalistycznym są już widoczne jednak cechy przyszłości.

— cechy komunizmu. Powstaje drugi nurt walki między starym i nowym, między obumierającym i rodzącym się: nurt walki między świadomością przodowników budowy komunizmu i świadomością cią tych, którzy jeszcze częściowo tkwią w dniu wczorajszym. Nie widzą też oni w rzeczywistości dzisiejszej tego, co jutro jest, co jutro już zwycięży całkowicie. Tacy ludzie, często nawet wbrew ich woli i intencjom, stają się sprzymierzeńcami ludzi o mentalności kapitalistycznej, sprzymierzeńcami wrogów — świadomych lub nieświadomych.

Taka jest wymowa ideologiczna sztuki Anatola Sofronowa „W pewnym mieście”. Granicę obecnie na scenie Państwowego Teatru „Wybrzeże”. Jak każde niemal dzieło dramaturgii radzieckiej, sztuka Sofronowa ma duże znaczenie wychowawcze. Jest napisana przez człowieka, który zna i rozumie teatr, chce być krepką swą pracę twórczą ściślej stosować się do przestarzałych kanonów. Stawia ciekawą, aktualny problem oraz rozwiązuje go sugestywnie i słusznie. Praca nad

rolą w sztuce Sofronowa jest dla aktora (oraz dla reżysera) pewnego rodzaju egzaminem dojrzałości artystycznej i ideologicznej.

Omawiając spektakl należy stwierdzić, że jest to znaczny krok naprzód teatru „Wybrzeże”. Świadczy o tym już sam wybór sztuki Sofronowa. Świadczy o tym także szereg osiągnięć aktorskich oraz wyniki sumiennej pracy reżysera J. Waldena.

Walka między starym i nowym przybiera konkretny wyraz w konflikcie między przewodniczącym Miejskiego Komitetu Wykonawczego Ratnikowem — z jednej strony a większością organizacji partyjnej — z drugiej. Ratnikow pracuje dużo i z oddaniem, ma też niewątpliwie zasługi. Przyzwyczajony jest jednak, że jego zdanie jest decydujące, że to on rządzi w swoim mieście, zapomina zaś, że działacz bolszewicki jest jednocześnie przywódcą, wychowawcą i sługą swego ludu. Słusznie też ukazuje widzom sylwetkę Ratnikowa — Jerzy Siłwa.

Aktor stworzył postać ciekawą i sugestywną, lecz nie ustrzegł się pewnych błędów. Jest zbyt salonowy, siłą despotyczną, gwałtownością charakteru Ratnikowa zastępuje historię (szczególnie w odsł. 5); zamiast przynajmniej innych zarzucił i samo uwielenia — okazuje zwykłą pyszałkowatość, obcą człowiekowi błądzącemu, a przecież silnemu i wartościowemu.

Obok Ratnikowa kręci się karierowicz i lizus Sorokin, który po-

„W pewnym mieście”
A. SOFRONOWA
NA SCENIE GDAŃSKIEJ

chlebstwem i uległością zdobywa jego zaufanie. Sorokin to pasożyt, człowiek zdolny do każdej podłości w imię osobistego interesu. Reżyser Walden i wykonawca roli Marian Nowak dobrze uczynili, że odeszli od interpretacji postaci Sorokina, jako czarnego charakteru i aktywnego wroga, co zrobiło kilku innych aktorów. Sorokin jest małym człowiekiem, którego z łatwością demaskuje i odrzuca społeczeństwo radzieckie — i tak go gra M. Nowak, zgodnie z intencją autora. Szkoda tylko, że zdolny aktor w pogoni za tanimi efektami wpada w niektórych momentach w styl farsowy.

Ratnikowowi i Sorokinowi przeciwstawia Sofronow postępowych ludzi radzieckich: zastępcę Ratnikowa — Burmina, naczelnego architekta Gorbaczowa, dziennikarkę Klaudivę Burminę.

Burmin pracował uprzednio w komitecie jednej z dzielnic. Ratnikow wysunął właśnie jego kandydaturę na swego zastępcę. Burmin jest bolszewikiem i prawdziwym człowiekiem radzieckim. Widzi on, że styl pracy Ratnikowa jest szkodliwy, a jego stosunek do ludzi wielkopolski, że Ratnikow przestał widzieć swoje błędy i wady, że Sorokin jako

naczelnik kwaterunku szkodzi interesom państwa. I Burmin mimo szacunku dla Ratnikowa, występuje z ostrą krytyką jego postępowania. Jednocześnie dziennikarka Klaudiva Burmina występuje z artykułem, krytykującym niewłaściwy styl pracy Ratnikowa. Klaudiva jako dziennikarka partyjny, dobrze zrozumiała, że krytyka i samokrytyka są formą walki między starym i nowym w warunkach bezklasowego społeczeństwa radzieckiego.

Burmin u Sofronowa jest świadomym, aktywnym bojownikiem i działaczem, przyjmuje on na siebie inicjatywę krytyki błędów Ratnikowa, zaś w interpretacji Władysława Hermanowicza jest to zahukany, bojaźliwy i trochę zdziwaczający starszek. (Wydało się, że wyrażenie takie wywołuje m. in. nieudana charakterystyka, co dotyczy także J. Waldena i E. Drozdowskiej).

Jeżeli w grze części zespołu nie odczuwa się pełni zrozumienia charakteru bohaterów oraz wiary w słuszność ich postawy — to Ewa Drozdowska w roli Klaudivy uderza właśnie swą szczerością i wiarą w słuszność postępowania Burminy.

Głównym bohaterem sztuki jest sekretarz Komitetu Miejskiego Partii — Pietrow. Jego wola i jego kierująca ręką odczuwa widz w ciągu całego spektaklu. Pietrow jest mądrym kierownikiem.

Jerzy Walden dobrze uchwycił istotę postaci Pietrowa i dlatego właśnie w spektaklu Pietrow jest postacią czołową. Lecz Walden pragnąc podkreślić siłę woli Pietrowa, pozbawił go tej bezpośredniej prostoty, która cechuje bolszewickich kierowników. Walden jest chwilami zbyt oschły, sztywny i powściągliwy, mówi ostro, apodyktycznie, brak mu szczerości, humoru i przyjaznej przychylności, która cechuje Pietrowa. Dopiero w ostatniej odsłonie udało się Waldenowi częściowo uwolnić od tej sztywności.

Gustaw Sielicki jako naczelnik architektu miasta Gorbaczow niepotrzebnie gra zbyt posłusznego urzędnika, który denerwuje się, gdy kiedykolwiek musi wypowiedzieć własne zdanie. Gorbaczow jest w istocie przedstawicielem bezpartyjnej części inteligencji radzieckiej i cechuje go wysokie poczucie godności oraz stanowczość w obronie własnego stanowiska.

Jadwiga Mayr w roli żony Ratnikowa błędnie początkowo interpretowała Eugenę jako ograniczoną i egoistyczną kobietę. Eugenę to ofiara despotyzmu Ratnikowa. — Dopiero w scenie rozmowy z Pawłem aktorka znalazła właściwy ton.

Przyjemną i prawdziwą sylwetkę stwarza Janina Nosarzewska jako Tatiana Burmina. Firekówna

tą karykaturę redaktora „razem partyjnej stworzył K. Mikłaszewski w roli Gohubiewa. Tad. Gwiazdowski w roli Orgiejewa posiada dużo uroku aktorskiego, lecz niepotrzebnie zapomina o tym, że wdziek wcale nie wymaga biżowni, szczególnie jeżeli chodzi o zachowanie się żołnierza radzieckiego wobec ukochanego dowódcy.

Stosunkowo najsłabiej wypadł Ryszard Marzecki w roli kapitana Pawła Ratnikowa. Przez cały spektakl zachowywał się on jak kadet z operetki wiedeńskiej. Winię ponosi w tym wypadku także i reżyser, który nie potrafił widocznie przekonać aktora, że radziecki oficer, to nie uczeń przypadkowo ubrany w uniform.

Do niefortunnych w pracy reżysera, należy zaliczyć pewną sztywność ruchów aktorów, a szczególnie ich nieumiejętność znalezienia sobie miejsca na scenie w momentach, gdy nie biorą udziału w dialogu.

Dekoracje Romana Bubięca — dobre z wyjątkiem pracowni Gorbaczowa, która razi swą „mystyczną tajemniczością” i zupełnie nie podobieństwem do warunków radzieckich.

Zespół teatru „Wybrzeże” w zasadzie dobrze wywiązał się ze swego zadania. „W pewnym mieście” jest bezspornie krokiem naprzód w porównaniu nie tylko z „Młodą Gwardią”, czy „Oknem w lesie”, lecz także w porównaniu z szeregiem innych wystawianych przez teatr sztuk.

A. ANATOL.